Po konfiskacie nakład drugi
Nr. 210

Kraków, wtorek 15 września 1931

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-98
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.[illegible]

Powrót do Krakowa

Gdy zamknięto i opieczętowano Drukarnię Ludową, a inne drukarnie krakowskie z obawy przed podobnym losem odmówiły drukowania „Naprzodu", bezzwłocznie zwróciliśmy się do Katowic, gdzie praktyka prasowa jest nieco inna niż w ostatnich czasach w Krakowie. Naprowadziła nas na tę myśl konfiskata piątkowego numeru „Naprzodu", w którym skonfiskowany został cytat z katowickiej „Polonii", tam nieskonfiskowany.

W Katowicach z całą gotowością poszedł nam na rękę p. senator Wojciech Korfanty, który bez wahania przyjął wydawnictwo „Naprzodu" do drukarni „Polonii", za co publicznie składamy mu serdeczne podziękowanie.

W tej okoliczności czynnie przejawiła się solidarność opozycji. Przychodzenie sobie wzajemnie z pomocą w zmaganiach się ze wspólnym nieprzyjacielem znalazło tu po raz pierwszy praktyczne zastosowanie.

Koszta druku w Katowicach okazały się nie wyższe niż w Krakowie. Poczuliśmy pewny grunt pod nogami. Byt wydawnictwa „Naprzodu", jak wykazała ta próba, jest na wszelki wypadek zabezpieczony na przyszłość.

Przeniesienie druku „Naprzodu" do Katowic wywołało panikę wśród naszych nieprzyjaciół. Zaniepokoił ich zwłaszcza fakt, że „Naprzód" w ten sposób wydostał się z pod cenzury krakowskiej.

W sobotę w południe władze odpieczętowały i pozwoliły uruchomić Drukarnię Ludową, którą w przeddzień zamknęły i opieczętowały.

Ponieważ tymczasem w Katowicach były już poczynione przygotowania do wydania numeru „Naprzodu", przeto niedzielny numer „Naprzodu" wydaliśmy w Katowicach i stamtąd rozesłaliśmy po kraju.

Niniejszy numer „Naprzodu" wydajemy znowu w Krakowie w Drukarni Ludowej. Wróciliśmy na własne podwórko.

— „Naprzód" wrócił do Krakowa, jak triumfator! — Oto głos powszechny, jaki nas przywitał. Atoli nie możemy się oprzeć wrażeniu, że daliśmy się zwabić w potrzask.

Jednakże z otuchą podejmujemy w dalszym ciągu naszą pracę w Krakowie. Tę pewność mamy, że w razie nieprzewidzianych zdarzeń, mamy zawsze oparcie w Katowicach, dokąd każdej chwili możemy się w niebezpieczeństwie schronić. **„Naprzód" nie skapituluje zatem i, jak dotąd, tak i nadal prowadzić będzie nieustraszoną kampanję o prawo i wolność.**

Prezydent m. Lwowa ustąpił ze stanowiska

Prezydent m. Lwowa, inż. Haluch-Brzozowski, zrezygnował ze stanowiska, tłumacząc się złym stanem zdrowia.

Kto obejmie po nim prezydenturę we Lwowie, narazie trudno przewidzieć.

Nadzwyczajności

W carskiej Rosji był zwyczaj, że gdy w jakimś urzędzie czy całej gubernii złodziejstwa przekraczały normalną, tj. rosyjską miarę, wysyłano „rewizję senatorską" jako nadzwyczajną komisję dla wyszukania winnych. Taka „rewizja senatorska" zwykle kończyła się na niczem, gdyż sam p. senator i jego pomocnicy też znali się na rosyjskiem niepisanem prawie, wedle którego w państwie rządził absolutyzm łagodzony tradycyjnym systemem łapówek.

Polska jako kraj o kulturze zachodniej stara się odbiec jaknajdalej od wzoru rosyjskiego — tak przynajmniej mówią. A mimo to u nas aż roi się od nadzwyczajności nawet tam, gdzie obowiązujące przepisy nakazują postępować zwyczajną drogą. Pamiętamy przecież, że jednym z pierwszych czynów nowonarodzonej po wypadkach majowych sanacji było powołanie do życia nadzwyczajnej komisji do badania nadużyć. Działała ona przez kilka lat, robiła wiele hałasu i skończyło się na cichym jej pogrzebie, nie wynikł z jej działalności ani jeden proces.

Gdy powstała „sprawa brzeska", znowu wyrosła nadzwyczajność. Popełniono, zdaniem tych, którzy tę aferę wywołali, szereg zbrodni. Są przecież w Polsce sądy, są sędziowie śledczy i prokuratorowie wedle norm procedury karnej — to widocznie nie wystarczało, jeżeli dla tej sprawy powołano specjalnego sędziego śledczego z dodatkiem „dla spraw nadzwyczajnej wagi".

Zdarzyło się morderstwo, określone jako polityczne: zamordowanie śp. Tadeusza Hołówki. Miało ono miejsce na krańcach Rzeczypospolitej, w części kraju, gdzie funkcjonują sądy i inne przez prawo przewidziane władze państwowe. Sądy, policja, wszystkie kompetentne miejscowe władze przystąpiły do spełnienia swego obowiązku: wyszukania morderców. Pomożono sobie nawet rzadko u nas praktykowanym środkiem: wyznaczono nagrodę 10.000 zł. za znalezienie lub naprowadzenie na ślad morderców.

Minęły dwa tygodnie od spełnienia zbrodni, — winnych dotychczas nie aresztowano. Można rozumieć, że to niepowodzenie odbiło się przykrem echem, w wyższych sferach zainteresowanych państwowo i osobiście w tem, aby zbrodnia nie pozostała bezkarna. To zrozumiałe i słuszne zainteresowanie wyładowało się znowu w nadzwyczajności: powierzono prowadzenie śledztwa nadzwyczajnemu sędziemu śledczemu i to z siedzibą urzędową w Warszawie.

Można to postępowanie uważać za dowód, że kompetentne czynniki nie chcą dopuścić do zaśnięcia sprawy, nie chcą, aby — jak wiele innych — skończyła się na wygodnem stwierdzeniu, że nie złapano sprawców, że zostaną oni „nieznanymi sprawcami". Tak przedstawiałaby się sprawa z punktu widzenia, powiedzmy, państwowego; jak ona jednak przedstawia się z innego, niemniej ważnego punktu: prawnego? Odpowiedzi na to pytanie dać nie możemy — cenzura czuwa.

Ku wiecznej rzeczy pamiątce

W dniu 8 września roku pańskiego 1931 p. St. Mędala, działający w zastępstwie p. starosty kozienickiego, wystosował do ob. Jana Mazura pismo urzędowe treści następującej:

„Nie przyjmuję do wiadomości zawiadomienia Pana... o urządzić się mającym zjeździe powiatowym delegatów Stronnictwa Ludowego..., gdyż wbrew postanowieniom art. 8 ukazu z dnia 4 (17) marca 1906 r. ...nie podał pan itd.".

Mniejsza o ciąg dalszy, o to, czego tam ob. Mazur nie podał. Bo czy nie wystarczy Wam, Polacy, świadomość, że w trzynastym roku Niepodległości ludowcy polscy nie mogą odbyć zebrania partyjnego i zamkniętego, ponieważ dwadzieścia pięć lat temu jego cesarskiej mości Mikołajowi II. podobało się wydać „ukaz", wbrew któremu — zdaniem p. Mędali ze starostwa kozienickiego — ani rusz zebrać się nie sposób.

O, panie Mędala ze starostwa kozienickiego! Może pan przyjmie do wiadomości, cichutko, na uszko, że jego cesarska mość już od r. 1915 nie „panuje" nad Polską. Naprawdę! i „ukazy" już nie działają. Żadne!...

(Z „Robotnika"). Zaraniarz.

Sąd Okręgowy w Krakowie, Wydział IV karny. Dnia 12 września 1931 r. Sygn. IV Pr. 107/31. Sąd Okręgowy, Wydział IV karny w Krakowie, na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, wydał następujące postanowienie: I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austrj. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 9 września 1931 r. konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 205 z daty 9 września 1931 r. z powodu treści artykułu, zamieszczonego na stronie 1 pod tytułem **„Z KRAWCA GÓRNIK"** od słów **„KTO P. PIŁSUDSKIEGO"** do słowa **„MARSZAŁKIEM?"** i od słów **„P. PIŁSUDSKIEMU"** do słów **„BUŁAWĘ MARSZAŁKOWSKĄ"**, albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występków z §§ 491, 493 u. k. i artykułu 5 ustawy z 17 grudnia 1862 r. Nr. 8 Dzup. W szczególności w ustępach tych, pozostających ze sobą w ścisłym związku, autor **WYSTAWIA NA PUBLICZNE POŚMIEWISKO MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W ZWIĄZKU Z JEGO URZĘDOWANIEM.** — II. Zakazuje się dalszego rozszerzenia skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód" i w „Dzienniku Urzędowym". — III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony. Przewodniczący: Dr. Hubl wr. Protokolant: Dr. Rappaport wr.

Sąd Okręgowy w Krakowie, Wydział IV karny. Dnia 12 września 1931 r. Sygn. IV Pr. 109/31. Sąd Okręgowy, Wydział IV karny w Krakowie, na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, wydał następujące postanowienie: I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austrj. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 10 września 1931 r. konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 206 z daty 10 września 1931 r. z powodu treści artykułu, zamieszczonego na str. I pod tytułem **„PIERWSZA ROCZNICA BRZEŚCIA"** w ustępie od słów **„WIĘZIENIE W BRZEŚCIU"** do słów **„ŻYCIA POLSKIEGO"**, albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z §§ 488, 493 u. k. i art. V ustawy z dnia 17 grudnia 1862 r. Nr. 8 Dzup. W szczególności autor przez udzielanie zmyślonych czynów fałszywie obwinia władze więzienne w Brześciu o czyny niehonorowe, mogące je w opinji publicznej uczynić pogardliwemi i poniżyć. — II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód" i w „Dzienniku Urzędowym". — III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony. Przewodniczący: Dr. Hubl wr., wiceprezes Sądu Okręgowego; Protokolant: Dr. Rappaport wr.

Sąd Okręgowy w Krakowie, Wydział IV karny. Dnia 12 września 1931 r. Sygn. IV Pr. 110/31. Sąd Okręgowy, Wydział IV karny w Krakowie na posiedzeniu niejawneem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące postanowienie: I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austrj. proc. karnej zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 11 września 1931 r. konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 207 z daty 11 września 1931 r. z powodu treści artykułu, zamieszczonego na stronie 2 pod tytułem **„W ROCZNICĘ BRZEŚCIA"** w ustępie od słów „na którym" do słów „sprawiedliwość wypełni", albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z §§ 300 uk. i 488, 493 uk. i art. V ustawy z 17 grudnia 1862 Nr. 8 Dzup. W szczególności autor usiłuje nieprawdziwem przedstawieniem względnie przekręcaniem rzeczy podburzyć do nienawiści i pogardy przeciw rządowi, oraz przez udzielenie zmyślonych względnie przekręconych czynów fałszywie obwinia władze więzienne w Brześciu, oraz ministra sprawiedliwości w związku z jego urzędowaniem o czyny niehonorowe, mogące ich w opinji publicznej uczynić pogardliwemi i poniżyć. — II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód" i w „Dzienniku Urzędowym". — III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony. Przewodniczący: Dr. Hubl wr. Protokolant: Dr. Rappaport wr.

Wyrok w procesie toruńskim o Brześć

Jak w niedzielnym numerze donieśliśmy, przed sądem grodzkim (sędzia Gumiński) w Toruniu toczyła się w sobotę rozprawa, przeniesiona z Bydgoszczy przeciw ex-odpow. redaktorowi „Gazety Bydgoskiej" Kazimierzowi Małysze o artykuł, z którego prokuratorja uznała za występek jedno zdanie o Brześciu.

Pierwsze oskarżenie odnosiło się też do ustępu: „Towarzystwo to jest wiernym wychowankiem wywiadów Józefa Piłsudskiego. Przecież w tych wywiadach czytaliśmy, iż polityka jest fałszywą grą i że jest wielkiem świństwem", ale na toruńskiej rozprawie **prokurator oskarżenie co do tego punktu cofnął.**

PRZESŁUCHANIE OSKARŻONEGO REDAKTORA

Sędzia przystąpił do przesłuchania red. Małychy.

— Pan był wówczas redaktorem odpowiedzialnym „Gazety Bydgoskiej"?

— Tak.

— Czy pan sam pisał ten artykuł?

— Nie.

— Na jakiej podstawie oskarżony mógł tak ostro kwalifikować, że więzienie w Brześciu stało się kaźnią.

— Jeśli chodzi o ten ustęp, to jestem głęboko przekonany o prawdziwości, gdyż w walce z opozycją uciekano się do takich sposobów. Do winy żadnej nie poczuwam się.

Sędzia nie poprzestał na tem tłumaczeniu redaktora Małychy i wraca do tej samej kwestji.

— Musiało coś pana naprowadzić na przekonanie

Co pan na to powie?

— Obrońcy moi mają w tej kwestji szereg wniosków.

Zkolei prokurator przystępuje do zadawania pytań.

— Więc pan nie zaprzecza, że to nie bez jego wiedzy artykuł został umieszczony w „Gazecie Bydgoskiej"?

— Czytałem ten artykuł przed oddaniem na prasę i wierzyłem w prawdziwość zawartych słów i teraz jeszcze bardziej wierzę w to, niż dawniej.

Sędzia: — Na jakiej podstawie? Czy na podstawie dokumentów, faktów, czy na podstawie relacyj w prasie?

— Na podstawie interpelacyj poselskich w Sejmie i bezpośrednich zeznań więźniów brzeskich urobiłem sobie mniemanie,

Obrońca, adw. **Szurlej**, zadaje oskarżonemu pytanie, czy czytywał wywiady p. Piłsudskiego.

— Tak, odpowiada red. Małycha.

— A artykuły z pochwałami Brześcia — pisane przez Burdę i Moraczewskiego?

I na to pytanie oskarżony odpowiada twierdząco.

— Czy znane są panu wyjątki z debaty sejmowej ze znanemi odezwaniami się posłów Kleszczyńskiego i Radziwiłła o Brześciu?

— Tak.

Po przesłuchaniu oskarżonego sędzia zaczął odczytywać tekst artykułu p. t.: „Zdziczenie moralne".

ODRZUCENIE WNIOSKÓW OBRONY

Adw. Szurlej zażądał powołania **świadków tychsamych, których sędzia z Bydgoszczy dopuścił swego czasu do zeznań.** Chodzi tu o byłych posłów uwięzionych w Brześciu. Adw. Szurlej przytoczył fakta znane z interpelacji „Centrolewu" w Sejmie, opisywał warunki hygieniczne, w jakich więźniowie przebywali,

i czyszczenie kloak. Na dowód, że Brześć nie był odosobnionym wypadkiem, lecz systemem, obrońca wskazuje na **napady dokonane na b. min. Zdziechowskiego, redaktora Nowaczyńskiego i redaktora Mostowicza.** W tej ostatniej kwestji zażądał adw. Szurlej przesłuchania marszałka Trampczyńskiego, który może zaświadczyć.

Prokurator postawił wniosek o odrzucenie żądania obrony, twierdząc, że ma ono znaczenie demonstracyjne i podkład polityczny. W więzieniu brzeskiem nie było kaźni, stwierdza prokurator i w tej kwestji powołuje się na słynne oświadczenie b. premjera Sławka.

W odpowiedzi na to mecenas **Szurlej** wygłosił dłuższe przemówienie, które wywarło wielkie wrażenie na zgromadzonych. To co się działo w Brześciu niema nic wspólnego z polityką, lecz **jest kwestją moralną.** Od Brześcia **zaczął się rozłam społeczny pod względem moralnym.**

Sędzia przerwał mu w tem miejscu i mecenas Szurlej zakończył oświadczeniem, że enuncjacje polityczne premjera Sławka nie są miarodajnym materjałem dla władz sądowych, że więźniowie nie mogli, jak tego chciałby prokurator, wnosić skarg przeciwko wojskowym, działającym w Brześciu przez wzgląd na znany rozkaz gen. Konarzewskiego, który stwierdził, że wszystko było w porządku i nie dozwolił dopuszczać nawet do spraw honorowych w stosunku do oficerów, zatrudnionych w Brześciu.

Adw. **Ossowski** zajął się kwestją prawną zagadnienia, a adw. **Felcyn** omawiał kwestję napadów politycznych oraz uwięzienia generałów. — Obrońca zażądał zawezwania świadka przodownika Sikory, który brał udział w napadzie na Mostowicza.

O godz. 12 w południe zarządzono przerwę i sędzia rozpatrywał wniosek obrońców o powołanie na świadków byłych więźniów brzeskich. Po kilku godzinach sędzia ogłosił, że **wniosek ten odrzuca.**

Rozpoczęły się przemówienia obrońców.

Wyrok skazujący

SĄD NIE UZNAŁ ZARZUTU PODAWANIA FAKTÓW ZMYŚLONYCH

Po przemówieniach obrońców, którzy wnieśli wyrok uwalniający redaktora Małychę, sąd wydał wyrok **skazujący** redaktora Małychę na podstawie par. 360 I. II na **trzy tygodnie aresztu z zawieszeniem na dwa lata.**

W motywach sąd orzekł, że wskazuje **jedynie na formę** w artykule, w której oskarżony dopuścił się wybryku słownego, natomiast **zarzutu podawania faktów zmyślonych lub przekręconych, mogących wywołać pogardę dla zarządzeń zwierzchności lub nienawiść do władz, sąd w wymienionym artykule się nie dopatrzył.**

Projekt reformy ustroju adwokatury

ZNIESIENIE APLIKACJI SĄDOWEJ. — ZAOSTRZENIE SANKCYJ WOBEC ADWOKATÓW

W kołach prawniczych szeroko omawiany jest projekt ustroju adwokatury, jaki opracowało min. sprawiedliwości. Według **nowego projektu** uprawnienia naczelnej rady adwokackiej, **jako instytucji odwoławczej od Izb adwokackich mają być przelane na komplety administracyjne Sądów Apelacyjnych.** Aplikantura sądowa **ma być zniesiona**, zaś adwokacka trwałaby 3 lata.

Zrozumiałe zainteresowanie i zdziwienie wywołał ustęp nowego projektu, dający sędziom uprawnienie do stosowania sankcyj z powodu niewłaściwego zachowania się adwokata przed sądem aż do skreślenia z listy adwokatów włącznie. Tu i ówdzie mówią, że ma to być sposób na adwokatów posądzanych o skłonności opozycyjne.

Nawet wśród adwokatów sanacyjnych nie spotkał się z uznaniem.

Zwycięstwa PPS przy wyborach gminnych

W ubiegłym tygodniu odbyły się wybory do samorządów w trzech gminach wiejskich pow. częstochowskiego: Huta Stara, Wacerzów i Olsztyn.

W Gminie **Huta Stara** rozwiązana rada gminna była w większości socjalistyczną w **wójtem socjalistą, tow. Franciszkiem Tomalą.** Dotychczasowa gospodarka gminna przyniosła piękne owoce: wybudowano siedmioklasową szkołę powszechną i Dom Ludowy w siedzibie gminy: Wrzosowie; rozbudowano sieć dróg, uporządkowano place itd.

W niedzielę, 30 sierpnia, odbyło się we **Wrzosowie** zebranie, na którem wójt tow. **Tomala** i radni tow. **Czyż i Kubara** złożyli sprawozdanie ze swej działalności i gospodarki gminnej, a tow. **Kaźmierczak** wygłosił referat o znaczeniu samorządu. Przemówienia przyjęto z wielkiem uznaniem.

Dnia 3 września odbyły się wybory, których wynik był następujący:

Na 1.000 głosujących tow. F. Tomala otrzymał w głosowaniu na wójta 800 głosów. Zastępcą wójta został również obrany kandydat socjalistyczny.

Do rady gminnej **na 12 radnych weszło 7 socjalistów.**

Zastępcy radnych są także w większości naszymi towarzyszami.

W gminach: **Wacerzów** i **Olsztyn** prowadzono wybory pod znakiem **wspólnej listy PPS i ludowców.** W pierwszej z nich przeszło trzech naszych kandydatów, lecz — wobec stwierdzenia nadużyć wyborczych — zgłoszony został protest i wybory zapewne będą unieważnione.

W gminie **Olsztyn** przeszło 8 radnych z PPS i str. ludowego, a 4 z „sanacji".

Działacz sanacyjny fałszerzem

Sekretarz generalnego sekretarjatu BB *Stefan Kałka*, zajął w piątek miejsce na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym w Warszawie, budząc powszechną sensację. Akt oskarżenia zarzucał mu iż przywłaszczył sobie 2.000 zł. i usiłował skraść jeszcze 3.000 na szkodę darzącej go również zaufaniem niejakiej Ichmatowskiej, trudniącej się stręczeniem do nierządu, handlem żywym towarem i prowadzeniem luksusowych domów schadzek.

U tej to Ichmatowskiej, w czasie dochodzenia przeciw handlarzom żywym towarem, znaleziono bilecik Stefana Kałki, co wywołało przerażenie w policji obyczajowej, gdyż Kałka, którego bliższą zażyłość z Ichmanowską ustalono ponad wszelką wątpliwość, był urzędowym opiekunem przy sądzie dla nieletnich. Jakoż usunięto go z tego stanowiska, ale nie na tem skończyła się bujna karjera Kałki. Wkrótce, mając stosunki w t. zw. „sanacji", zajął wysokie stanowisko sekretarza w generalnym sekretarjacie BB.

Tymczasem Ichmanowska poszła za jakieś sprawki do więzienia, z czego skorzystał wprowadzony w jej stosunki oraz życie Kałka i postanowił przywłaszczyć sobie oszczędności, złożone przez nią w PKO. W tym celu napisał do PKO list, z prośbą o wydanie Ichmanowskiej nowej książeczki i wysłanie jej pod adresem właścicielki. Nadesłaną książeczką zawładnął i podrobił asygnatę na 2.000 zł., podpisując ją nazwiskiem Ichmanowskiej.

Sztuczka się udała. Gdy wszakże ponownie chciał podjąć 3.000 zł., wpadł, gdyż poznano się na fałszu.

Aresztowany nie przyznał się do winy. Wprawdzie podejmował pieniądze na czeki Ichmanowskiej, ale zmusili go do tego jacyś mężczyźni pod groźbą rewolwerów.

Stanąwszy wczoraj przed sądem Kałka zmienił taktykę. Przyznał się, ale opowiadał o „trudnych warunkach", w jakich znajdował się jako kokainista, wydający dużo pieniędzy na ten narkotyk. Nie umiał wytłumaczyć się tylko ze znajomości z Ichmanowską. Określił ją jako znajomość uliczną, która przerodziła się w zażyłość, gdyż „Ichmanowska nie miała towarzystwa i prosiła, by jaknajczęściej przychodził do niej na pogawędki".

Z ustalenia personalji oskarżonego wynika, że miał on już w swej karjerze życiowej brudne sprawki. Kałka jest młodym człowiekiem o tępej twarzy, tępem wejrzeniu i tępem sposobie wysławiania się. Niektórych pytań sądu nie rozumie, trzeba mu je kilkakrotnie powtarzać.

Sąd skazał Stefana Kałkę na 9 miesięcy więzienia.

Ani murowana ani drewniana

Z początkiem lipca p. premjer Prystor zapowiedział, że skoro nas nie stać na Polskę murowaną, będziemy budowali Polskę drewnianą — domki z drzewa... P. Prystor obiecał „odpowiednie" kredyty na ten cel.

W łódzkiej radzie miejskiej toczyła się dyskusja na temat budowy drewnianych domków. Jak się okazało, kredyty rządowe starczą na wybudowanie aż — szesnastu baraków. W dyskusji zabrał głos prezydent miasta tow. **Ziemięcki**, który oświadczył (według „Głosu Porannego" Nr. 247):

„Jeśli chodzi o warunki pożyczki ministerstwa skarbu, to magistrat się niemi **nie entuzjazmuje**. Kredyt jest drogi. Poza tem co do budulca, to miasto wyśle przed podpisaniem umowy z dyrekcją lasów państwowych inżyniera dla zbadania jego jakości. **Miasto budowałoby domki murowane, spotkało się jednak z kategorycznym sprzeciwem rządu.** Zadecydowano więc budowę drewniaków. — Dalsza budowa na Polesiu będzie kontynuowana z kontyngentu budowlanego na rok przyszły. Magistrat zmniejszył ilość drewniaków **do 16, bo nawet kredyt 600-tysięczny jest niepewny**. Ryzyka w rozmiarze 1,600.000 magistrat na siebie wziąć nie może. Kredyt gotówkowy zależny jest od tego, czy instytucje ubezpieczeniowe nabędą obligacje BGK. Dotychczas jest do dyspozycji magistratu **zaledwie 100 tysięcy złotych**. Szanse sprzedania obligacji są wskutek kryzysu bardzo małe. Że kredyt jest nie pewny, świadczyć może najlepiej fakt, że nie przychodzimy z promessami, ale chcemy uchwalić pożyczkę na podstawie papierów ministerstwa skarbu. Papiery nie są jednak jeszcze gotówką. Mamy w tym kierunku smutne doświadczenia. **Do tej pory nie uzyskaliśmy jeszcze przyrzeczonej przed półtora rokiem 3-miljonowej pożyczki na kanalizację.** Dlatego wolimy budować tylko szesnaście domków".

Proces o „wybryk" przeciw p. Piłsudskiemu

We czwartek 10 bm., stanął przed sądem okręgowym w Toruniu ziemianin, Antoni Dominikowski, z Kaldusa, którego w sądzie grodzkim w Chełmnie skazano swego czasu na 3 tygodnie aresztu za to, że „dopuścił się grubego wybryku" w koszarach 8 p. st. k., a propos portretu p. Piłsudskiego.

Obrońca oskarżonego, adwokat Ossowski z Torunia, zwrócił uwagę na fakt, że po wniesieniu i przyjęciu apelacji, sąd nie podejmował żadnych czynności przez 3 miesiące zgórą, że wskutek tego zachodzi przedawnienie, które niewątpliwie dotyczy sprawy p. Dominikowskiego, gdyż zarzuca mu się nie występek (zniewagę) p. Piłsudskiego, ale tylko wybryk (wykroczenie).

Adw. Ossowski domagał się wobec tego umorzenia sprawy.

Sąd przychylił się do wniosków obrońcy i umorzył sprawę, nakładając koszta postępowania sądowego na skarb państwa.

Uprowadzenie oficerów Kopu

Na odcinku radoszkowickim, koło Wiazynia, straż sowiecka uprowadziła dowódcę strażnicy KOP-u i jego zastępcę.

Zawiadomione o tym wypadku władze KOP-u, interwenjowały w komendzie odcinka granicznego straży sowieckiej, który odpowiedział, że obaj wymienieni wyżej oficerowie polscy przeszli granicę rzekomo dobrowolnie.

W sprawie tej odbędzie się jeszcze specjalna konferencja z przedstawicielami władz sowieckich.

Aresztowanie komitetu redakcyjnego partji komunistycznej w Warszawie

W ub. czwartek około godz. 7 wiecz. policja polityczna ustaliła, iż komitet odbywa posiedzenie w lokalu jednego ze swych członków, Izaaka Lwa, przy ul. Żórawiej 25. Gdy policja wkroczyła do elegancko umeblowanego, 5-pokojowego lokalu, zastano tam wszystkich członków komitetu przy pracy. Aresztowano: Jana Hempla, Władysława Broniewskiego, Mojżesza Nowogródzkiego, Aleksandra Elję Chwata, Edwarda Janusa i Izaaka Lwa, właściciela lokalu.

Z notatek znalezionych u uczestników zebrania okazało się, iż komitet zajęty był debatami nad perspektywą strajku pracowników samorządowych oraz kwestją bezrobocia, przyczem szczególny nacisk miał być skierowany na stolicę i Zagłębie. Znaleziono również list, pisany do moskiewskiego „Kominternu", w którym komitet żali się na zbytnią, jego zdaniem, obojętność władz sowieckich, dla sprawy propagandy komunizmu w Polsce, a zwłaszcza w stolicy. W liście tym jest takie zdanie: „Bo największe nawet zdobycze rewolucji, uzyskane na prowincji, nie dadzą rezultatu, o ile nie będą przeprowadzone przedewszystkiem w stolicy". Cała korespondencja komitetu, prowadzona jest z „Kominternem" w językach rosyjskim i niemieckim.

CO WYKRYŁA REWIZJA?

Przeprowadzona w lokalu tym rewizja ujawniła wiele materjału obciążającego. Znaleziono cały szereg ulotek, kolportowanych następnie masowo. Znaleziono również list otwarty do polskiego oddziału Pen-Clubu, w sprawie więźniów politycznych, podpisany przez członków komitetu oraz działaczy zachodnio-ukraińskich. W kuchni wykryto 2 walizki, w których znajdowała się część archiwum komitetu redakcyjnego oraz wydziału propagandowo-agitacyjnego, rękopisy wszystkich prawie ulotek komunistycznych, oraz pisma z zagranicy, nie mające debitu w Polsce. — Podczas dalszych poszukiwań znaleziono instrukcję „Kominternu", dotyczącą konieczności zwiększenia akcji prasowej. Przy instrukcji tej, pisanej w języku rosyjskim, znajdował się specjalny kwestjonarjusz, w którym „komintern" domaga się przedstawienia mu szczegółowego projektu propagandy prasowej, która ma być rozwinięta jesienią br. w związku z wprowadzeniem nowego regulaminu więziennego oraz zagadnieniem bezrobocia.

ZESTAWIENIA KASOWE

Z zestawień kasowych sporządzanych dla „kominternu" wynika, iż komitet dysponował budżetem, wynoszącym około 100.000 zł. miesięcznie. W czerwcu, kiedy wybuchł w stolicy strajk tramwajarzy, wydatkowano 270.000 zł.

REWIZJE W MIESZKANIACH
ARESZTOWANYCH

Rewizje, przeprowadzone w mieszkaniach prywatnych, członków komitetu, ujawniły obfity materjał dowodowy. Znaleziono liczną korespondencję z „Kominternem". Wszystkich aresztowanych osadzono w więzieniu, sprawę całą zaś przekazano *sędziemu Demantowi.*

Nowela do ustawy o godzinach pracy

Jak donosi prasa warszawska, ministerstwo pracy i opieki społecznej przystąpiło do opracowania noweli do ustawy o czasie pracy. Nowela ta umożliwi skracanie godzin pracy celem zatrudnienia większej liczby robotników. W nowych przepisach znacznie zaostrzone zostaną sankcje karne za przekraczanie godzin pracy. Pozatem inspektoraty pracy otrzymają prawo nakładania kar administracyjnych na fabryki nie stosujące się do przepisów.

„Zrąb"

Czytamy w „Gazecie Warszawskiej":

„Obecny minister WR i OP p. Janusz Jędrzejewicz jest równocześnie prezesem „Zrębu", organizacji sanacyjnej, która stworzona została przed paru laty, dla propagandy zasad t. zw. „wychowania państwowego". Najważniejszem jej jednak zadaniem było i jest opanowanie kierowniczych stanowisk w szkolnictwie przez zdecydowanych zwolenników obecnego reżimu politycznego. — „Zrąb" prowadzi więc swój własny nadzór nad szkolnictwem, poza administracją szkolną, przedstawia decydującym czynnikom wnioski w sprawie usunięcia ze stanowisk ludzi „niepewnych", rekomendując na ich miejsce swoich członków i pupilów.

Dla celów propagandy wydaje „Zrąb", kwartalnik pod tą samą nazwą. Jak na obecne ciężkie czasy wygląda ten kwartalnik bardzo bogato, objętości 8 arkuszy w formacie dużym; widać, że „Zrąb" korzysta z dużych subwencyj rządowych. Jako redaktorowie podpisują pismo min. Janusz Jędrzejewicz i dr. Hanna Pohoska. P. Pohoska jest autorką książki „O wychowaniu państwowem"; książka ta wydana niechlujnie, słaba pod względem treści, została wycofana z handlu księgarskiego przez ministra Czerwińskiego.

„Zrąb" wydaje poza kwartalnikiem jeszcze dwa czasopisma, w Warszawie dwutygodnik „Sternik" dla młodzieży szkolnej i w Poznaniu „Nowiny Poznańskie".

Za pomocą „Sternika" stara się „Zrąb" wpływać na młodzież szkolną i urabiać ją w „ideologji" sanacyjnej; pismo to jest narzucane przez władze szkołom do prenumeraty i do czytania dla młodzieży.

W ostatnim numerze „Zrębu" zapowiada nowe wydawnictwo „Bibljoteczka życiorysów", która ma reklamować wybitnych przedstawicieli obozu sanacyjnego.

Na czele organizacji stoi „Rada organizacyjna Zrębu", z prezesem Januszem Jędrzejewiczem na czele; rada ta powołała do kierownictwa poszczególnych działów wydziały: 1) wydawnictw i propagandy, 2) organizacji prowincji, 3) organizacji młodzieży, 4) szkolny, 5) akademicki i 6) oświaty pozaszkolnej.

Wzmocniona w ostatnich tygodniach akcja rugów w szkolnictwie, usuwanie młodych pracowników na emeryturę — jest niewątpliwie zasługą „Zrębu", którego prezes został ministrem oświaty".

Pucz Heimwehry w Austrji

W sam raz, kiedy Austrja żebrze w Genewie o pożyczkę, kiedy stawiają jej ciężkie i upokarzające warunki, które właściwie przekreślają jej samodzielność — w tej chwili część — to trzeba podkreślić — Heimwehry urządza zamach stanu. Są bowiem w Austrji obecnie trzy Heimwehry, rozbite wyłącznie z pobudek egoistycznych swych przywódców: 1) Heimwehra dra Pfirmera (adwokacina w styryjskiej miejscowości Judenburg), która obejmuje Styrję, Austrję Górną i część Salcburga, 2) Heimwehra dra Steidle (adwokat w Insbruku) obejmująca Tyrol, Przedarulanie i resztę Salcburga, 3) Heimwehra księcia Starhemberga (bardzo bogaty obszarnik), działająca przeważnie w Austrji Dolnej.

Te trzy odłamy Heimwehry są — to jest najważniejsza ich „ideologja" — tworem powstałym w r. 1927 specjalnie i wyłącznie do walki z socjalistami. Gdy 15 lipca 1927 zaszły w Wiedniu pamiętne krwawe zajścia, kilku ambitnych polityków prowincjonalnych zorganizowało wśród chłopów ruch „antymarksowski", twierdząc, że celem ich jest „obrona rodzinnej ziemi", a w rzeczywistości była to armja chłopska jako konkurencja przeciw socjalistycznemu Schutzbundowi, który powstał jeszcze w r. 1921 dla obrony republiki i demokracji.

Ruch Heimwehry cieszył się cichem, a potem jawnem poparciem rządów austrjackich, które przecież od r. 1920 są niepodzielnie w rękach stronnictwa chrześc.-społecznego z poparciem drobnych grupek burżuazji miejskiej (wszechniemcy) i bogatych chłopów (Landbund). Rząd patrzył przez palce, gdy Heimwehra uzbrajała się bronią przemycaną z Bawarji i kradzioną z arsenałów państwowych; rząd tolerował, a nawet popierał ćwiczenia i pochody wojskowe Heimwehry — wszystko dla zaszachowania socjalistów, których parlamentarnemi środkami zwalczyć się nie dało.

Szczególnie ta opieka rządu ujawniła się w ub. r., gdy po rozwiązaniu parlamentu stanął na czele rządu minister spraw wojskowych Vaugoin. Ten powołał do swego gabinetu dwóch przywódców Heimwehry: ks. Starhemberga jako ministra spraw wewnętrznych i notarjusza z prowincji Huebera jako ministra sprawiedliwości. Rząd ten w ciągu swego 6-tygodniowego trwania usiłował oddać wojsko, policję i żandarmerję pod komendę Heimwehry, rozbrajał socjalistyczny Schutzbund i dążył otwarcie do zamachu stanu. Plan ten został obalony przez wybory w październiku ub. r., które okazały, że socjaliści są najsilniejszą partją w kraju, podczas gdy Heimwehra zdobyła tylko 7 czy 8 mandatów.

Ten epizod, który wykazał taką słabość Heimwehry, wywołał w niej rozłam. Chodziło o to, że Steidle w Tyrolu potępiał wstąpienie do rządu i wogóle branie przez Heimwehrę, jako organizację rzekomo bezpartyjną, udziału w życiu parlamentarnem; Starhemberg kładł główny nacisk na wojskową organizację Heimwehry, Pfirmer zaś stał w pośrodku: z jednej strony kierował nim wybitny polityk chrześc.-społeczny marszałek Styrji prof. Rintelen, z drugiej strony zazdrościł on Starhembergowi „laurów wojskowych" i tworzył z chłopów styryjskich kadry dla przyszłej swej armji.

W b. r. rząd austrjacki — nie z własnej woli, ale pod naciskiem stosunków gospodarczych — wydał na całe lato zakaz urządzania ćwiczeń, pochodów itd., które odstraszały cudzoziemców od przybywania do Austrji w charakterze turystów, letników itd. Heimwehra widziała w tym zakazie chęć rządów kokietowania z socjalistami, a może przewidywała, że zanosi się — wobec nacisku zagranicy i coraz gorszej sytuacji budżetowo-gospodarczej — na sojusz z socjalistami, który musiałby pociągnąć za sobą przedewszystkiem zlikwidowanie wszystkich bojówek partyjnych. Heimwehra chciała widocznie uprzedzić wypadki i próbowała zapomocą puczu pochwycić władzę w ręce. Według dotychczasowych doniesień to się jej nie udało; rząd mógł liczyć na swą siłę zbrojną i przy jej pomocy pucz udaremnił.

Pozostanie jednak bez wątpienia silne oddziałanie na zagranicę. Zastanowi się ona, czy można dawać corocznie pożyczki krajowi, w którym niepewność polityczna dochodzi aż do możliwości zbrojnego zamachu na ustrój państwowy. Teraz austrjaccy pośrednicy w Genewie wypiją piwo, które nawarzyli im ks. Seipel i Vaugoin swem wygrywaniem obałamuconych chłopów przeciw zorganizowanej klasie robotniczej i jej przedstawicielstwu parlamentarnemu.

* * *

PRZEBIEG ZAMACHU

W nocy z soboty na niedzielę rozeszła się w Wiedniu wiadomość, że oddziały Heimwehry w Styrji zebrały się w silnem uzbrojeniu w Bruck nad Murą, skąd wysłano oddziały dla zajęcia dworców kolejowych, budynków poczt i starostw itd. W okolicznych miejscowościach rozlepiono afisze, że przywódca Heimwehry dr. Pfirmer **usuwa rząd i sam staje na jego czele**, ogłaszając równocześnie nową konstytucję, której główną treścią jest zaprowadzenie stanu wyjątkowego, zniesienie sądów przysięgłych i pozbawienie Wiednia charakteru kraju Związkowego.

Po otrzymaniu tych wiadomości przywódcy partji socjalno-demokratycznej tow. Seitz, Bauer i Danneberg, udali się do kanclerza Burescha. Ten oświadczył, że **rząd ma środki do przywrócenia spokoju** i że już wysłał na zagrożone miejsca wojsko i żandarmerję. Przywódcy socjalno-demokratyczni oświadczyli, że w razie niepowodzenia akcji rządu, **sami ujmą sprawę w ręce, t. j. zmobilizują republikański Schutzbund.**

NA PROWINCJI

główne wydarzenia rozgrywały się koło Kapfenberg, Koflach, Mariazell i w przełęczach górskich. Wszędzie stały silne oddziały Heimwehry z karabinami maszynowemi. Tu i ówdzie przychodziło **do starć z robotnikami — mają być zabici i ranni.** Wojsko rozpoczęło akcję od zajmowania dworców i usuwania patroli Heimwehry z zajmowanych budynków publicznych. Wojsko z powodu początkowej przerwy w ruchu kolejowym transportowane było samochodami ciężarowemi.

O LOS PFRIMERA

Na zarządzenie władz nastąpiło **aresztowanie przywódcy rozruchów dra Pfirmera.** Wedle drugiej wersji **Pfirmerowi udało się zbiec do Włoch.** Jego „szef sztabu" Reuter znikł. Inny przywódca Lamberg ukrywa się — przeciw wszystkim wydano nakaz aresztowania.

W ciągu niedzieli akcja Heimwehry skoncentrowała się koło Leoben i Judenburg (Styrja), gdzie stoi po kilkuset uzbrojonych Heimwehrowców. — Wojsko otacza ich, a równocześnie przez zajęcie dworców uniemożliwiono im dopływ posiłków. — Rząd w manifeście do ludności ogłasza, że zdecydowany jest za wszelką cenę przywrócić porządek i że zastosuje do zamachowców całą surowość prawa. Charakterystyczne jest, że zarówno Heimwehra tyrolska jak i inne organizacje faszystowskie (Hitlerowcy) wypierają się łączności z akcją Pfirmera.

Za kulisami zmiany rządu w Anglji

I.

Nie zawsze można stwierdzenie prawdy historycznej pozostawić przyszłym historykom, gdyż stwierdzenie tej prawdy może w pewnych okolicznościach być pilną koniecznością polityczną. To stwierdzenie odnosi się w najwyższym stopniu do zmiany rządu w Anglji i to z punktu widzenia ruchu robotniczego. Zatarg między MacDonaldem a Hendersonem w dniu otwarcia parlamentu, był po największej części *zatargiem o prawdę historyczną*, o prawdę co do zajść, które doprowadziły do upadku rządu robotniczego.

Była to rozprawa między dwoma ludźmi, którzy w tworzeniu historji brali bezpośredni udział. Punkt sporny był ten: czy partja pracy porzuciła rządy dlatego, że nie chciała ponosić odpowiedzialności za niepopularne a w obecnej sytuacji gospodarczej Anglji konieczne zarządzenia, czy też zarządzenia te nie były tak konieczne a tylko przez banki rządowi narzucone? To jest właściwa istota sporu i to mu nadaje charakter polityczny.

MacDonald bez wątpienia działał w przekonaniu, że robi to, czego wymaga dobro kraju i klasy robotniczej. Temu jego zapatrywaniu przeciwstawia Henderson zapatrywanie, że *skapitulował przed bankami* i że stał się *wykonawcą woli reakcji kapitalistycznej*. Odpowiedź na pytanie, kto z nich ma słuszność, jest ważną nietylko dla Anglji, ale i dla ruchu socjalistycznego w innych krajach, w których partje socjalistyczne odgrywają rolę polityczną.

Kwestja, która doprowadziła do zmiany rządu było *zmniejszenie zasiłków dla bezrobotnych*. Spór idzie o to, czy banki postawiły to żądanie jako warunek udzielenia pożyczki. Partja robotnicza — mówił w jej imieniu Henderson — twierdzi, że banki a to głównie amerykańskie postawiły rządowi angielskiemu *ultimatum*. To twierdzenie zaprzecza ze szczególnym naciskiem MacDonald, zatem jedno twierdzenie stoi wobec drugiego. Jeżeli się jednak wejdzie w głąb sprawy, okaże się, że właściwie obie strony podają zgodnie faktyczny stan rzeczy.

Nie można już wątpić i znikąd już się nie zaprzecza, że *zmniejszenie zasiłków dla bezrobotnych było warunkiem udzielenia pożyczki*. Tego i MacDonald nie zaprzeczył, powiedział tylko, że banki nie zrobiły „politycznych propozycyj", lecz wyraziły swe „zdanie jako rzeczoznawcy". Panuje też zgoda co do tego, jaką była treść tego „zdania rzeczoznawców". Określił je „Times" z 26 sierpnia w następujących słowach jako streszczenie poglądów amerykańskich sfer bankowych:

> „Co się tyczy zmniejszenia zasiłków dla bezrobotnych, to ani w amerykańskich kołach rządowych ani w kołach bankowych nie robiono tajemnicy z przekonania, że *system zasiłków podkopuje kredyt angielski*".

Niema żadnego celu sprzeczać się o słowa: czy nazwie się to ultimatum czy inaczej, faktem jest, że gdy rząd angielski ubiegał się o większą pożyczkę dla wstrzymania kruszenia się kursu funta, banki dały mu do zrozumienia, że *bez zmniejszenia zasiłków dla bezrobotnych pożyczki nie otrzyma*. Chodziło o to, aby równowagę budżetową została zapomocą tego właśnie środka osiągnięta.

(Dokończenie nastąpi).

Z życia robotniczego

ZATARG NA TLE ŁAMANIA PRZEZ PRZEDSIĘBIORCÓW PIASKARSKICH UMOWY ZBIOROWEJ

W poniedziałek 7 bm. porzucili pracę **piaskarze krakowscy**, ciągnący z Wisły piasek i szuter, zmuszeni do strajku systematycznem łamaniem umowy zbiorowej i obniżaniem cennika przez przedsiębiorców. Strajk objął wszystkie przedsiębiorstwa piaskarskie; piaskarze wykazali **całkowitą solidarność**. Wobec zdecydowanej i jednomyślnej postawy robotników, większość firm piaskarskich była zmuszona w ciągu środy i czwartku **podpisać umowę zbiorową**; dwie firmy, które się z podpisaniem umowy ociągają, zostaną niewątpliwie solidarną postawą robotników zmuszone do zmiany taktyki.

Zaznaczyć należy, że praca piaskarza należy do **najcięższych robót** i wymaga nietylko nieprzeciętnej siły fizycznej, ale też dużej rutyny, jest bowiem połączona z szeregiem niebezpieczeństw. — Kto widział, jak pracują piaskarze, jle trudu i znoju wkładają w zdobycie kawałka chleba, ten całem sercem życzy im zwycięstwa w toczonej obecnie akcji.

BACZNOŚĆ BEZROBOTNI STOLARZE!

Społeczne biuro pośrednictwa pracy dla robotników stolarskich i maszynowych przy Związku zawodowym robotników przemysłu drzewnego w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5, II piętro front, zawiadamia, iż wpłynęło zapotrzebowanie z bratniej organizacji stolarskiej „Jedność" na jedenastu robotników stolarskich budowlanych, pierwszorzędnych. Zaznacza się, iż przyjęci będą tylko robotnicy, którzy są członkami naszego Związku, są obarczeni rodziną, zamieszkali w Krakowie i samodzielni w robotach budowlanych. Wynagrodzenie według umowy zbiorowej, zawartej w ubiegłym roku, a prolongowanej w bieżącym roku na dalszy rok. Pracę mogą wykonywać według cennika, lub też godzinowo. W sobotę wieczór i w niedzielę przedpołudniem mogą się zgłaszać bezrobotni w Centralnym sekretarjacie naszego Związku. Pracę mogą podjąć zaraz.

Niezależnie od tego, wszyscy bezrobotni stolarze winni się rejestrować w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy i w swej organizacji zawodowej.

M. Łacheckl.

Przegląd gospodarczy

SPADEK WYWOZU Z POLSKI

Wedle tymczasowych obliczeń głównego urzędu statystycznego wywóz z Polski łącznie z w. m. Gdańskiem wynosił **w sierpniu** 1,585.008 ton — wartości 150.110.000 złotych. W porównaniu z lipcem wywóz spadł w wadze o 150.420 ton, a w wartości o 24,417.000 złotych. Największy spadek wykazują artykuły spożywcze o 12'8 miljonów, masło o 3'4 milj., jaja o 3'3 milj., itd. Poza tem zmniejszył się wywóz drzewa o 8'9 miljonów zł., węgla o 2'1 milj., blachy, maszyn i t. d. o 3'8 milj. złotych.

Demonstracja bezrobotnych w Krakowie

ZATRZYMANIE BUDOWY PRZEZ BEZROBOTNYCH

W poniedziałek dnia 14 bm. grupa złożona z kilkudziesięciu bezrobotnych robotników budowlanych otoczyła budowę przy ul. Marka 34, gdzie prowadzona jest nadbudówka szkoły miejskiej, przy której to robocie zatrudnieni są przez przedsiębiorcę budowlanego p. Wartha robotnicy zamiejscowi pomimo stanowczych przyrzeczeń, że przy wszelkich budowach zatrudnieni będą w pierwszym rzędzie krakowscy bezrobotni.

Po zatrzymaniu budowy bezrobotni udali się do Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiej 5 na odbywające się właśnie zgromadzenie robotnicze.

Zgromadzeni wysłuchawszy sprawozdania grupy bezrobotnych, którzy zatrzymali budowę przy ul. Marka, powzięli jednomyślnie uchwałę, że w ten sam sposób postąpią w każdym wypadku, w którym spotkają się z niedotrzymywaniem wyraźnych przyrzeczeń, dawanych bezrobotnym, poczem wyłonili delegację, która udała się do p. wiceprezydenta Klimeckiego celem przedstawienia mu powyższej sprawy.

Podczas pobytu delegacji w magistracie na placu przed magistratem i na sąsiednich ulicach zebrał się znaczny tłum bezrobotnych, którzy wznosili okrzyki: „Pracy i chleba!" — Okolice magistratu — jak zwykle podczas manifestacyj bezrobotnych — przepełnione były wielką ilością policji mundurowej i tajnej.

Sprostowanie komisarza Kasy chorych

Na podstawie § 19 ustawy prasowej upraszam o ogłoszenie następującego sprostowania artykułu pod napisem: „Na marginesie „sprostowania" komisarza Kasy chorych", zamieszczonego w czasopiśmie „Naprzód" Nr. 207 z daty Kraków piątek 11 września 1931 r. Nieprawdą jest, że: 1) komisarz obok emerytury wyznaczył emerytowanemu urzędnikowi skarbowemu pobory w wysokości 400 zł. miesięcznie i stałą zaliczkę w kwocie 100 zł. miesięcznie, 2) dział likwidacji poborów prowadził protekcyjnie przyjęty przez komisarza emerytowany urzędnik magistracki, który również i dzisiaj dział ten prowadzi, 3) pośrednikiem był właśnie ten emerytowany urzędnik skarbowy, pupil pana komisarza, którego pan Kolkiewicz nie chciał pociągnąć do odpowiedzialności za nieporządki w dziale personalnym, 4) ów referent personalny, emerytowany urzędnik Izby skarbowej, pupil pana komisarza, potrącał składki na rzecz 4-brygadowskich celów (Łódź Treviranusa i Polskę Odrodzenia), 5) dzisiaj składki na rzecz faszystowskiego związku za wiedzą pana komisarza potrąca referent personalny, 6) komisarz w okólniku kazał niechętnym osobiście zgłosić protest przeciwko ściąganiu składek na powodzian wileńskich, po to, by takiego potem wyrzucić, 7) dokonano przelewu dodatku urlopowego, 8) koniecznie stara się zwalić winę na kogoś innego, że urzędnikowi temu wypłacono zasiłek chorobowy, natomiast prawdą jest, że: ad 1) komisarz wyznaczył emerytowanemu urzędnikowi skarbowemu pobory w wysokości 300 zł. miesięcznie, a dodatkowo przyznał mu ryczałt za pracę w godzinach pozaurzędowych w kwocie 100 zł. miesięcznie, natomiast żadnej innej stałej zaliczki w kwocie 100 zł. miesięcznie mu nie wyznaczył, ad 2) przyjęty bez niczyjej protekcji emerytowany urzędnik magistracki prowadził dział likwidacji poborów tylko zastępczo po usunięciu dawnego urzędnika z powodu nieporządków i dzisiaj działu tego wcale nie prowadzi, ad 3) pośrednikiem nie był wcale ten emerytowany urzędnik z Izby skarbowej, lecz zupełnie kto inny, że urzędnik ten nie był wcale pupilem komisarza i komisarz nie miał powodu pociągać go do odpowiedzialności za nieporządki w dziale personalnym, ponieważ takich nieporządków nie było, ad 4) ów referent nie był personalnym, nie był pupilem pana komisarza i nie potrącał składek na rzecz 4-brygadowskich celów, ad 5) referent personalny nie potrąca jeszcze dzisiaj składek na rzecz faszystowskiego związku za wiedzą komisarza, gdyż członkowie związku uiszczają składki dobrowolnie wybranym przez siebie organom, ad 5) komisarz nie kazał niechętnym zgłosić osobiście protestu przeciwko ściąganiu składek na powodzian wileńskich, by takiego potem wyrzucić, natomiast polecił zgłosić sprzeciw pisemnie u likwidatora poborów służbowych, by sprzeciwiającemu się nie strącać składki z poborów, ad 7) przelewu dodatku urlopowego wcale nie dokonano, ad 8) komisarz nie stara się wcale zwalić winy na kogoś innego, że urzędnikowi temu wypłacono zasiłek chorobowy od ryczałtu, ponieważ, skoro ten ktoś inny, w konkretnym przypadku Dyrektor Kasy, postąpił zgodnie z obowiązującymi przepisami, przeto nikomu winy przypisać, ani na nikogo zwalać jej nie może. Komisarz Zarządzający: Dr. Z. Kolkiewicz.

Z TEATRU

Wojna teatralna dobiega końca. Między Związkiem dyrektorów teatrów a Związkiem artystów scen polskich została zawarta ugoda. Teatry zostaną uruchomione.

Do przyspieszenia zakończenia zatargu (który zresztą już dawno, jeszcze podczas feryj, mógł być zaksamo zakończony!) niewątpliwie przyczynił się fakt uruchomienia przez aktorów teatrzyków zespołowych o własnych siłach po różnych miastach w wynajętych salach.

W Krakowie aktorzy teatru im. Słowackiego, nie szczędząc trudów i zachodów, zorganizowali scenkę w wynajętej sali przy ul. Skarbowej. Mozolnej pracy organizacyjnej dokonali pp. Władysław Nowakowski i Alfred Szymański, p. Szyndler podjął się reżyserji i wystawiono „Dom otwarty" Bałuckiego z niezaprzeczonym sukcesem. Jakkolwiek sztukę tę inscenizowano naprędce i w warunkach prowizorycznych i improwizowanych, przedstawienie udało się bardzo dobrze. Z pośród grających wyróżnił się zwłaszcza p. Leliwa, który w roli Wicherkowskiego stworzył arcykomiczną figurę zazdrosnego rogacza. Wyborna była czwórka więdnących panien, t. zw. „fornalka", wśród których szczególnie zaznaczyła się p. Bednarska, stwarzając doskonale podpatrzony typ takiej panny, jak siedem nieszczęść. Znakomita była też p. Kłońska jako mama Ciuciumkiewiczowa.

Publiczność dopisała, bawiła się i śmiała serdecznie z humoru Bałuckiego, z jego typów Fijalskiego, Fujarkiewicza, Wicherkowskiego itd., żywo ich oklaskując, a sympatję swą dla aktorów zaznaczyła długotrwałemi oklaskami, jakiemi po pierwszem podniesieniu kurtyny powitała rozpoczynające się przedstawienie.

Po tej udałej próbie samodzielnego występu — wobec zawartej ugody — aktorzy wrócą na scenę teatru im. Słowackiego i rozpocznie się, z małem opóźnieniem, normalny sezon. *E. H.*

Z SALI SĄDOWEJ

O ZDRADĘ GŁÓWNĄ

W krakowskim sądzie okręgowym karnym rozpoczęła się wczoraj jesienna kadencja sądów przysięgłych, rozprawą przeciw 21-letniemu Szymonowi Winterowi, czeladnikowi szewskiemu, oskarżonemu o zbrodnię zdrady głównej z § 58 b, c, i 59 c. Rozprawie przewodniczył wiceprezes dr. Hubl, wotują sso. Czajkowski i sso. Buratowski, oskarżał prokurator dr. Szypuła, bronił adw. dr. Bader.

Wedle aktu oskarżenia dnia 25 kwietnia br. zauważyli patrolujący na rynku podgórskim konni policjanci, iż zdążający około godziny 6 do rannej pracy robotnicy czytają jakieś ulotki. Po skontrolowaniu okazało się, że są to odezwy „Czerwonej pomocy w Polsce" (Mopr) pod tytułem „W dniu 1 maja proletarjat okręgu krakowskiego będzie protestował".

Poinformowani przez przechodniów policjanci, że odezwy powyższe rozdaje jakiś osobnik na ulicy Swoszowickiej, popędzili kłusem na wskazane miejsce i tu dostrzegł jakiegoś osobnika, jak się później okazało, oskarżonego Szymona Wintera, który na ich widok począł uciekać. Po przytrzymaniu go i zrewidowaniu znaleziono ukryte w rękawie i pod marynarką odezwy komunistyczne, identyczne z odezwami, czytanemi przed chwilą przez robotników. Zakwestjonowane odezwy „Czerwonej pomocy w Polsce", będącej sekcją komunistycznej międzynarodówki, propagują hasła rewolucyjne.

Na wczorajszej rozprawie oskarżony Winter przyznał się w zupełności do rozdawania od nieznanego mu osobnika, który zaproponował mu ich kolportaż, z pozostawieniem mu wolnej ręki co do czasu i miejsca rozszerzania. Po zeznaniach dwóch świadków posterunkowych policji, którzy zeznali, w jakich okolicznościach aresztowany został oskarżony Winter, nastąpiły przemówienia prokuratora i obrońcy, poczem po naradzie sędziów przysięgłych, trybunał ogłosił wyrok skazujący Wintera na półtora roku ciężkiego więzienia.

KRONIKA

Niedziela TUR

Sezon powakacyjny w TUR rozpoczął się w niedzielę wycieczką na wystawę etnograficzną w hali przy ul. Rajskiej. Mimo, że była to już druga wycieczka na tę piękną wystawę, przybyła niezwykła liczba turowców. Po wystawie oprowadzała wycieczkę TUR p. Morawska.

Wieczorem członkowie TUR spędzili czas w kino Muzeum, które zjednało sobie dzięki doborowi filmów wielką popularność. Kino Muzeum jest obecnie w Krakowie jedyną placówką kinową, która oprócz poważnych obrazów filmowych, wyświetla obrazy naukowe, szerząc przez to wiedzę wśród szerokich mas publiczności uczęszczającej na przedstawienia do kina Muzeum przy ul. Smoleńsk 9. Na program niedzielnego przedstawienia złożyły się filmy naukowe: polowanie na borsuka i dzikie ptactwo wodne, oraz potężny film „Zdobywcy oceanu".

Patrz ogłoszenie na str. 8.

— ooo —

Z WYSTAWY ETNOGRAFICZNEJ W KRAKOWIE. W miesiącach letnich zwiedzali wystawę przy ul. Rajskiej przedewszystkiem przejezdni i obcokrajowcy. Obecnie kolosalnie wzmógł się napływ miejscowej i okolicznej ludności. Zwłaszcza w dnie świąteczne publiczność wypełnia szczelnie Halę wystawową, oglądając z wielkiem zainteresowaniem dziś już prawie nieznane stroje i wnętrza, chat oraz wyroby ludowe. Przeciętna frekwencja wynosi 1000 osób dziennie. Natłok wywołany wycieczkami pozwala przypuszczać, że niemal wszyscy mieszkańcy Krakowa zechcą skorzystać z tej jedynej okazji obejrzenia ogólno-polskiej wystawy etnograficznej. Celem unormowania ruchu na wystawie i rozłożenia wycieczek szkolnych na dłuższy okres czasu, zarząd hali wystawowej postanowił przedłużyć za zezwoleniem ministerstwa oświaty wystawę do dnia 30 bm. włącznie. Wystawa otwarta codziennie od godziny 9 do 1 i od 3 do 7. Wstęp 50 groszy.

PORADNIE DLA MATKI I DZIECKA. Z dniem 15 września krakowska Kasa chorych przejęła personal lekarski miejskiej poradni dla matki i dziecka przy ul. Lwowskiej 2 i przy ul. Słonecznej 4. Ponadto przydzieliła Kasa chorych do tych instytucyj specjalistów-lekarzy, którzy prowadzić tam będą poradnię małżeńską i poradnię dla brzemiennych kobiet.

KIEROWCY I PRACOWNICY MIEJSKIEGO PARKU SAMOCHODOWEGO zamiast wieńca na grób ś.p. radcy magistratu Gubernata, złożyli kwotę 52'50 zł. na zakład ks. Siemaszki dla osieroconych chłopców.

GRYPA W KRAKOWIE. Z powodu ostatnich chłodów i deszczowej pory dał się zauważyć nawrót grypy. Dotknęła ona szczególniej młodzież szkolną tak, że klasy zostały znacznie przerzedzone. Grypa ma przebieg dość łagodny.

POWIESIŁ SIĘ. Wczoraj rano zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Czarnowiejską 35, gdzie w swym warsztacie powiesił się Leon Kapecki, lakiernik, liczący około 50 lat życia. Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził śmierć denata. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy.

PCHNIĘTY NOŻEM. Na ul. Siennej stał wieczorem na chodniku Wincenty Zając, zamieszkały przy ul. Żelaznej i rozmawiał ze znajomą dziewczyną. Nagle nadeszło sześciu osobników, z których jeden znienacka pchnął Zająca nożem, zadając mu ranę w przedramię lewej ręki. Policja śledząc za sprawcą napadu, ustaliła nazwisko jednego z owych sześciu tajemniczych osobników. Rannego Zająca opatrzyło pogotowie ratunkowe.

OGRABIONY W RESTAURACJI. P. Franciszek Arciński, zamieszkały przy ul. Wawrzyńca 16, — zgłosił do policji, że gdy spożywał drugie śniadanie w restauracji „Lorja" przy ul. Dajwór 20, nieznany biesiadnik restauracyjny wyciągnął mu cichaczem z kieszeni marynarki portfel z kwotą 150 złotych.

BRAK GOŚCINNOŚCI. Praktykant masarski Stanisław Mach (lat 24) z Bieńczyc, wybrał się do Krakowa w odwiedziny do swego znajomego Ignacego Wójcika, zamieszkałego przy ul. Krzywda 46. W ciągu zajmującej pogawędki, zaznaczyły się między nimi różnice w poglądzie na świat, poczem powstała kłótnia, a następnie bójka, w czasie której niegościnny Wójcik pomacał Macha nożem, zadając mu ranę w lewą rękę poniżej ramienia. Jak ustaliły dochodzenia policyjne, powodem odmiennych przekonań powaśnionych przeciwników, były zadawnione porachunki osobiste.

NIEMIŁA PRZYGODA TANCERKI. Wczoraj o godz. 2 pop. miała odjechać do Częstochowy 25-letnia Helena Norberciak, tancerka. Gdy w poczekalni I kl. na dworcu krakowskim oczekiwała nadejścia pociągu, przystąpiło do niej dwóch młodzieńców, którzy przedstawili się za przedsiębiorców budowlanych i zaproponowali jej przejażdżkę po mieście. P. Norberciak przyjęła propozycję, wsiadła do dorożki w towarzystwie znajomych, zostawiając walizkę w garderobie kolejowej.

Gdy dorożka z trojgiem pasażerów znalazła się na ul. Piaski, rzekomi przedsiębiorcy budowlani skradli swej towarzyszce torebkę ze 160 zł., pobili Norberciakównę, poczem zbiegli. Policja, śledząc za opryszkami, aresztowała Leopolda Marca (l. 22) i Bolesława Żołdaniego, którzy przyznali się do okradzenia Norberciakówny.

ODDAŁ SIĘ W RĘCE POLICJI. Do wydziału śledczego przy ul. Kanoniczej zgłosił się Aleks. Dobrowolski z Warszawy i oświadczył dyżurującemu komisarzowi, że sprzeniewierzył około 3.000 zł. na szkodę akademickiego Związku sportowego w Warszawie oraz 500 zł. na szkodę Związku Związków sportowych. Na skutek tych zeznań zatrzymano go w aresztach, przyczem zwrócono się do urzędu śledczego w Warszawie o sprawdzeni wiadomości Dobrowolskiego o defraudacji 3.500 zł.

OSZUKAŁ DOZORCÓW. Na niezwykły pomysł wpadł pan Tomasz Jednorak, kupiec, liczący 55 lat życia. Chcąc łatwym sposobem dojść do pieniędzy umieścił w dziennikach inseraty, że poszukuje dozorców domów, dysponujących kaucją w wysokości 1.000 zł. Na zgłoszenia nie potrzebował długo czekać, gdyż już w ciągu kilku dni przybyło do niego szereg kandydatów na posady stróżów domowych, powierzając mu jako zaliczkę rozmaite kwoty, dochodzące w sumie do 3.000 zł. P. Jednorak zainkasował pieniądze, przyrzekł wszystkim dać wkrótce posadę, poczem ulotnił się. Wkrótce jednak wyśledziła go policja i oddała w ręce sędziego śledczego.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

WZNOWIENIE PRZEDSTAWIEŃ KOMEDJI I DRAMATU. Teatr miejski im. J. Słowackiego przed inauguracją sezonu 1931/32 r. wznawia przedstawienie komedji i dramatu we czwartek 17 bm. komedją Coolusa „Ziółko" w premjerowej obsadzie, złożonej z czołowych sił zespołu. W piątek 18 bm. powtórzenie sztuki Kazimierza Leczyckiego „Sztuba". Bilety na powyższe przedstawienia sprzedaje kasa teatru miejskiego.

OPERA „HALKA" DLA MŁODZIEŻY PO CENACH ZNIŻONYCH. Dziś powtarza krakowskie Towarzystwo operowe operę St. Moniuszki „Halkę" w wersji „wileńskiej" z roku 1854. Celem umożliwienia jaknajszerszym sferom usłyszenia tej opery, „Halka" daną będzie dziś we wtorek wyjątkowo o godzinie 7'30 wieczorem po cenach popularnych od 0'80—5'50 zł.

KONCERT EGONA PETRIEGO W TEATRZE MIEJSKIM IM. J. SŁOWACKIEGO odbędzie się jutro we środę 16 bm. Program obejmuje dzieła Bacha, Mozarta, Bussoniego, Schuberta, Chopina i Liszta. Bilety w cenie od 0'80—5'50 zł. do nabycia w kasie teatru miejskiego.

TEATR BAGATELA gra rewję pod tytułem „300 żon" z udziałem Antoniego Kaczorowskiego w piosence „Aniele mój", Marji Szczesnej, oraz Marjoli — i na ekranie komedja „Księżniczka Olala!" z Carmen Boni, Marleną Dietrich i Walterem Rillą w rolach głównych. Początek seansów o godzinie 5, 7 i 9'20. Ceny miejsc od 1—2'80 zł. Program ten pozostaje na afiszu do jutra włącznie.

REWJA „WESOŁE OKO" W RADJO. Dziś we wtorek radjostacja warszawska nadaje na wszystkie stacje polskie o godzinie 22.10 rewję „Wesołe oko" z teatru warszawskiego pod takim samym tytułem. Wobec powyższej zmiany odpadają komunikaty i muzyka taneczna.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

OTRZYMANIE BEZPŁATNEGO BILETU JAZDY DO PARYŻA i zpowrotem umożliwiają rozpoczynające się obecnie z ramienia Polskiego Instytutu Esperanckiego kursy języka Esperanto. Kursy zainauguruje we wtorek 15 bm. o godzinie 8 wieczorem w sali Muzeum przemysłowego (ul. Smoleńsk 9), prof. Dr. Tadeusz Biliński odczytem na temat „Od kongresu do kongresu" („Praktyczne korzyści z Esperanta). Szczegóły o kursach w afiszach.

Z Polski

STAN ZDROWIA GEN. JAŹWIŃSKIEGO. — W stanie zdrowia gen. Jaźwińskiego, który podczas trwającej przeciw niemu rozprawy sądowej uległ prawostronnemu paraliżowi, nie zaszła żadna zmiana. Chory przebywa na wsi w majątku swego brata, gdzie pod opieką lekarską przeprowadza kurację. W najbliższych dniach ma być przywieziony do Warszawy i poddany specjalnej elektryzacji.

ARESZTOWANY KONSUL POLSKI ZMARŁ NA ATAK SERCA. W sobotę władze policyjne w Warszawie aresztowały konsula polskiego w Hamburgu p. Himmelstierne. W momencie aresztowania, którego przyczyny trzymane są w ścisłej tajemnicy, Himmelstierne uległ atakowi serca, a po przewiezieniu go do szpitala zmarł po kilku godzinach.

TAJEMNICZA AFERA W POCIĄGU. W pociągu, idącym do Warszawy, dokonano w tygodniu ub. sensacyjnego aresztowania. W oddziale drugiej klasy jechali agenci policyjni w ubraniach cywilnych. W pewnym momencie wsiadł do oddziału bardzo elegancko ubrany pan, który rychło zasnął. Agenci wydalili się na chwilę z oddziału, wyszli celem zapalenia papierosa. Kiedy weszli z powrotem, zauważyli, że w oddziele znajduje się pewna dama, która skwapliwie przeszukuje kieszenie śpiącego mężczyzny. Agenci aresztowali ową damę, ale ów śpiący pan zbudzony przez ruch w oddziale wstał i serdecznie przywitał się z ową panią. Jak się okazało, panem tym jest b. konsul sowiecki Antoni Butyrlin, który przed sześcioma laty zerwał stosunki z sowietami, a wtedy GPU wydało nań wyrok śmierci. Dama nie mogła się wykazać żadnemi dokumentami. Także Butyrlin nie chciał złożyć żadnych zeznań co do tej damy. Władze przeprowadzają śledztwo w sprawie tajemniczego wypadku.

KAPITAN ZASĄDZONY ZA SPRZENIEWIERZENIA I NADUŻYCIA. Sąd najwyższy w Warszawie rozpatrywał sprawę przeciwko kapitanowi Stanisławowi Skwirzyńskiemu, kierownikowi referatu budżetowego w oddziale czwartym sztabu głównego, o defraudację 110.000 złotych. Na rozprawie Skwirzyński przyznał się częściowo do winy, tłumacząc się tem, że był osobiście w sytuacji przymusowej, mianowicie musiał pokryć na 70.000 zł. weksli, żyrowanych swemu przyjacielowi, bogatemu przemysłowcowi i znanemu sportsmenowi w Warszawie, Bitschanowi, który po zbankrutowaniu popełnił samobójstwo. Oskarżony zeznał dalej, że udzielał pożyczek znajomym oraz wkładał pewne sumy w kamieniołomy na Wołyniu, stanowiące jego własność. Przewód sądowy nie ustalił dowodów, potwierdzających te dane, stwierdził natomiast, że oskarżony dopożyczał pieniądze w banku i nabył za 600.000 zł. majątek Lewice w Poznańskiem, którego wartość wynosi około 1 miljona złotych. Po ujawnieniu defraudacji majątek Lewice przeznaczono na pokrycie zobowiązań bankowych i sumy, sprzeniewierzonej przez oskarżonego. Sąd wojskowy uznał Skwirzyńskiego winnym stopniowej defraudacji i nadużyć w 29 punktach i skazał go w 9 wypadkach na 5 lat więzienia i wydalenie z wojska, a w 20 wypadkach na krę od 6 miesięcy do 4 lat więzienia i wydalenie z wojska, co razem uczyni 55 *lat więzienia i 29-krotne wydalenie z wojska*. Przy połączeniu tych kar sąd orzekł łączną karę na 5 lat więzienia i wydalenie z wojska. Najwyższy sąd wojskowy wyrok ten utrzymał w mocy.

PRZYJACIEL ZASTRZELIŁ PRZYJACIELA NA POLOWANIU. Dnia 6 bm. o godzinie 5 po południu w lesie na polowaniu koło wioski Liszna pod Sanokiem, został śmiertelnie postrzelony przez swego kolegę F. Sznajdra, Ludwik Laski. Rano grono myśliwych wybrało się na polowanie, podczas którego zaszedł nieszczęśliwy wypadek. Postrzelony Laski dnia 8 bm. rano zmarł. Sznajder ze zgryzoty jest ciężko chory. Strzał padł zamiast do zwierzyny w człowieka. W jakich okolicznościach trudno stwierdzić, dopiero śledztwo to ustali. Nadmienić należy, że obaj byli kolegami i przyjaciółmi.

—ooo—

Z zagranicy

EX-CESARZ PRZEGRAŁ PROCES Z ROBOTNIKIEM. Donieśliśmy przed kilku dniami, że robotnik rolny Boss wytoczył przed sądem w Poczdamie proces b. cesarzowi Wilhelmowi o zapłacenie 140 marek za wyrzucenie go bez powodu z pracy. Sąd wydał we wtorek następujący wyrok: Wilhelm von Hohenzollern ma zapłacić skarżącemu płacę od 20 sierpnia, ma go przyjąć z powrotem do pracy i ma zapłacić koszta sądowe. Są jeszcze sędziowie w Prusiech.

ZGON FRANCISZKA SCHALKA. W Wiedniu zmarł znakomity dyrygent i były dyrektor opery państwowej, Franciszek Schalk. Od roku 1900 do ostatnich chwil życia pozostawał na stanowisku dyrygenta opery wiedeńskiej, wśród najtrudniejszych warunków, strzegąc wysokiego poziomu artystycznego tej instytucji, nadto tylk- wyjeżdżając na występy kapelmistrzowskie. W ostatniem dziesięcioleciu dwa razy odwiedził W szawę dając koncerty w Filharmonji. Corocz-ie w lecie dyrygował orkiestrą filharmoników i przedstawieniami operowemi na festiwalach mozartowskich w Salzburgu.

„KOPENIKJADA" WE FRANCJI. Przed kilku dniami mer miasta Aubervillers pod Paryżem wezwany został do telefonu. Wzywający przedstawił się jako b. premjer a obecny minister rolnictwa Tardieu i zawiadomił, że zmarł właśnie poseł Bouteille, którego syn, aby mógł pojechać na pogrzeb, ma otrzymać od burmistrza na rachunek ministra 500 franków. Rzeczywiście za kilka godzin zgłosił się do burmistrza młody człowiek, przedstawił się jako Bouteille i otrzymał 500 fr. Sekretarz mera zawiadomił Tardieu, że polecenie jego zostało wykonane, ale ku swemu zdziwieniu otrzymał odpowiedź, że minister nie telefonował z tej prostej przyczyny, że bawi obecnie poza Paryżem. W mieście dowiedziano się o tej historji, która teraz stanowi przedmiot ogólnej wesołości.

NIE WOLNO PRZEPOWIADAĆ TRZĘSIENIA ZIEMI. Właściciele wielkich hotelów i miejsc leczniczych w Owernji i Sabaudji są zrozpaczeni i wściekli. Nienawiść ich zwraca się ku profesorowi Glauvand z uniwersytetu Clermond Ferrand. Oto prof. Glauvand przepowiedział jeszcze w kwietniu r. b., że okolice Owernji podlegną latem silnemu trzęsieniu ziemi, które może być bardzo groźne w skutkach.

Przepowiednia ta powstrzymała niemal wszystkich kuracjuszów, którzy jeździli do tamtejszych kurortów, a ponadto wstrzymała całkowicie ruch turystyczny w te okolice.

Utworzyło się konsorcjum hotelarzy, które wystąpiło ze sprawą sądową przeciwko złowróżbnemu profesorowi o odszkodowanie materjalne.

Sąd, w którym rozstrzygano tę oryginalną sprawę, nie znalazł coprawda dowodów winy profesora, tak że musiał go uniewinnić, niemniej jednak przewodniczący sądu zwrócił uwagę profesorowi, aby na przyszłość unikał przepowiedni, które mogą w swych skutkach odbić się tak dotkliwie na... kieszeniach przedsiębiorców.

W tydzień po rozprawie sądowej bogi podziemne potwierdziły przepowiednie uczonego. Ziemia poczęła drgać, a kuracjusze, którzy po sprawie sądowej napłynęli do kurortów, poczęli na gwałt zbierać manatki i umykać ze wszystkich sił.

CZY WIECIE, że w rozumieniu Dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych z dnia 24 lipca 1927 r. **UWAŻA SIĘ ZA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH:** 1) osoby, spełniające czynności administracyjne i nadzorcze, jako to: zarządców i kierowników wszelkich przedsiębiorstw i zakładów, gospodarstw rolnych i leśnych lub połączonych z niemi przedsiębiorstw, inżynierów, techników, konstruktorów, sztygarów, kontrolerów, oficjalistów rolnych i leśnych, majstrów lub równorzędnych z nimi pracowników, którzy kierują techniczną pracą w zakładzie lub jego oddziałach i są za całość tej pracy odpowiedzialni, itp. 2) osoby, uprawiające sztuki wyzwolone, bez względu na wartość artystyczną produkcji (malarze, rzeźbiarze, śpiewacy, muzycy itp.), 3) artystyczny personel teatrów, orkiestr, wytwórni filmowych, stacyj nadawczych radjowych, oraz doradców literackich i muzycznych, 4) dziennikarzy, 5) personel lekarski, dentystyczny, weterynaryjny, oraz wykwalifikowany pomocniczy personel lekarski, dentystyczny i weterynaryjny, 6) osoby, spełniające czynności biurowe i kancelaryjne, oraz czynności rachunkowe, rysunkowe i kalkulacyjne, 7) telefonistów: telegrafistów, 8) farmaceutów, drogistów, kasjerów, dysponentów, sprzedawców podróżujących, akwizytorów, 9) sprzedawców i ekspedjentów sklepowych i księgarskich, o ile ukończyli sześć klas szkoły średniej ogólno-kształcącej państwowej lub prywatnej z prawami szkół państwowych albo szkołę średnią zawodową, albo, o ile ukończyli zawodową szkołę dokształcającą i odbyli praktykę, której warunki określi w drodze rozporządzenia Minister Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu i Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, z uwzględnieniem stosunków lokalnych i zawodowych, 10) nauczycieli i wychowawców, 11) kapitanów, oficerów pokładowych i maszynowych, zarządców i asystentów zarządu polskich statków morskich lub rzecznych, jakoteż osoby, spełniające czynności, połączone z zajmowaniem równorzędnego lub wyższego stanowiska. — Dokładnych wyjaśnień i porad udziela **ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH,** Kraków, ul. Sławkowska 6, I piętro.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

TELEGRAMY

—o—

WYDZIAŁ DORAZNY W WARSZAWIE

Warszawa, 14 września (telef. wł. „Naprzodu"). W związku z wprowadzeniem sądów doraźnych, utworzono przy warszawskim sądzie okręgowym wydział dla funkcjonowania sądownictwa doraźnego. Przewodniczącym tego wydziału mianowany został sędzia Jan Kozakowski.

NAPAD BANDYCKI NA GOŚCIŃCU

Warszawa, 14 września (telef. wł. „Naprzodu"). Na szosie radomskiej w powiecie grojeckiem dokonano śmiałego napadu na dwóch kupców. Mianowicie około godziny 11 w nocy szosą tą jechali Rudolf Hilbert i Wilhelm Glida. Gdy znaleźli się w pobliżu pod Nowym Aleksandrowem, z zarośli wyskoczyli dwaj bandyci, którzy z rewolwerem w ręku zażądali wydania pieniędzy. Przerażeni kupcy wydali około 600 złotych, poczem zostali skrępowani i złożeni na szosie. Dopiero nad ranem przejeżdżający ludzie uwolnili ich i zawiadomili policję, która wszczęła pościg.

DYMISJA CURTIUSA

Berlin, 14 września. Na wczorajszej audjencji kanclerza Brüninga u prezydenta Hindenburga omawiano m. in. także kwestję stanowiska dra Curtiusa jako ministra spraw zagranicznych w związku ze stanowiskiem negatywnym jego partji. Jak słychać, **Curtius poda się do dymisji** zaraz po powrocie z Genewy, a w każdym razie jeszcze przed zwołaniem Reichstagu. Czynione są starania, aby Curtius objął tekę ministra sprawiedliwości, na co tenże nie chce się zgodzić i postanowił **ustąpić.**

AWANTURY HITLEROWSKIE W BERLINIE

Berlin, 14 września. Podczas przesłuchania hitlerowców aresztowanych za udział w ekscesach antyżydowskich na Kurfürstendamm wyszło na jaw, że pogrom ten został **urządzony na polecenie zarządu partji hitlerowskiej.** Aresztowani zeznają zgodnie, że przybyli na Kurfürstendamm nie samorzutnie, lecz wezwani zostali do tego **przez swych przywódców.** Całą akcją kierował osobiście przywódca hitlerowców dr. Goebbels. Po przesłuchaniu część aresztowanych wypuszczono na wolną stopę, a 22 pozostawiono nadal w więzieniu.

Berlin, 14 września. Celem wyjaśnienia ostatnich wykroczeń antysemickich, które wydarzyły się w sobotę na Kurfürstendamm, policja dokonała dziś **rewizji w głównej kwaterze narodowych socjalistów**, mieszczącej się przy Hedemannstrasse. Rewizja trwała dwie godziny. Ze skonfiskowanego materjału i dokumentów wynika, że **akcja była celowo przygotowana i zgóry uplanowana** przez zarząd partji. Stwierdzono uczestnictwo w rozruchach czołowych osobistości partji jak np. Goebbelsa i jego adjutantów.

ŚNIEG I MRÓZ WE WRZEŚNIU

Wrocław, 14 września. Z Hirschbergu donoszą, że w Karkonoszach cały wczorajszy dzień padał gęsty śnieg przy temperaturze 2 stopni poniżej 0. Góry przybrały wygląd zimowy. Warstwa śniegu wynosi 10 cm.

CAŁA RODZINA ZAMARZŁA

Wiedeń, 14 września. Z St. Johann nad rzeką Salzach w Tyrolu donoszą, że poniżej schroniska na szczycie Hoch Koenig znaleziono dziś rano rodzinę urzędnika prywatnego Hauptmanna, złożoną z trzech osób, która padła ofiarą mrozu. Żona i córka były już martwe, natomiast Hauptmann dawał jeszcze słabe znaki życia, zmarł jednak podczas transportowania go do niżej położonego schroniska.

ZBRODNICZY ZAMACH NA POCIĄG

Budapeszt, 14 września. Prace ratunkowe na miejscu katastrofy pociągu pospiesznego w Bia Torbagy trwają w dalszym ciągu. Władze kolejowe przypuszczają, że wśród gruzów zniszczonych wagonów nie znajdują się już żadne dalsze ofiary. Ciężko ranny kupiec angielski Harry Clemens **zmarł** w ciągu nocy w szpitalu w Budapeszcie, wobec czego **liczba ofiar śmiertelnych katastrofy wynosi dotąd ogółem 25 osób.** Jakkolwiek władze państwowe twierdzą, że katastrofa była **wynikiem zbrodniczego zamachu komunistycznego,** podróżni utrzymują, iż nie słyszeli żadnej detonacji. — W związku z tem krążą pogłoski, że katastrofa wydarzyła się w następstwie zbrodniczego **rozluźnienia szyn.**

PAUL-BONCOUR SENATOREM

Paryż, 14 września. Dotychczasowy deputowany partji socjalistycznej i przewodniczący komisji zagranicznej Izby Paul-Boncour został wczoraj w wyborach uzupełniających w departamencie Loire i Cher wybrany senatorem 342 głosami przeciw 37, mimo iż kandydaturę jego wysunęła partja socjalistyczna bez jego zgody.

Marszałek Piłsudski usuwa się od udziału w życiu polityczno-gospodarczem?

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 14 września.

W kołach sanacyjnych krąży pogłoska, że minister spraw wojskowych marszałek Piłsudski podobno ma zamiar na przeciąg **conajmniej pół roku usunąć się od czynnego udziału w życiu polityczno-gospodarczem,** pozostawiając jego kierunek rządowi i większości BB w Sejmie. Pogłoskę tę komentują w ten sposób, że **sferom sanacyjnym chodzi o to, by odpowiedzialność i odjum za kryzys gospodarczy spadły na Sejm.**

— o o o —

Zupełne zlikwidowanie puczu Heimwehry

Wiedeń, 14 września. Pucz Heimwehry został ostatecznie zlikwidowany. — Widząc nieuchronną klęskę, zarząd Heimwehry w Styrji wydał w niedzielę wieczór polecenie **zaprzestania akcji** i wezwał swych członków **do powrotu do domu.** Rząd związkowy wydał rozporządzenie, mocą którego mają być **wydaleni ze służby państwowej** wszyscy urzędnicy, którzy w jakikolwiek sposób brali udział w puczu, lub udzielali poparcia inicjatorom zamachu stanu. Oprócz tego winni zostaną **pociągnięci do odpowiedzialności sądowo-karnej.**

WSZYSCY WYPIERAJĄ SIĘ

Wiedeń, 14 września. Wobec przedstawicieli prasy przywódca Heimatschutzu książę Starhemberg **potępił akcję Pfrimera,** nazywając ją **zbrodnią i szaleństwem,** które powinno być ukarane. Także narodowi socjaliści **wypierają się,** jakoby mieli coś wspólnego z puczem Heimwehry styryjskiej. — Wbrew oświadczeniu Starhemberga koła poinformowane donoszą, że **brał on pośredni udział w zamachu stanu** i usiłował nakłonić dowódcę garnizonu w Lincu do wystąpienia zbrojnego wspólnie z Heimwehrą, czemu tenże jednak stanowczo odmówił.

PFRIMER I REUTER ZBIEGLI
WINA RINTELENA

Wiedeń, 14 września. Wedle wiadomości z prowincji, pucz Heimwehry Pfrimera został **wszędzie zlikwidowany.** Wszystkie miejscowości, opanowane przejściowo przez Heimwehrę, obsadzono wojskiem i policją, których zjawienie się działało wszędzie uspakajająco. **Do rozlewu krwi nie doszło nigdzie,** z wyjątkiem Kapfenbergu, gdzie podczas ostrzeliwania domu socjalistycznego przez Heimwehrę **dwóch robotników zostało zabitych, a siedmiu członków Heimwehry odniosło rany.** Aresztowano kilkaset osób, które będą pociągnięte do odpowiedzialności karnej za udział w rewolcie. Za przywódcami Heimwehry styryjskiej drem Pfrimerem i Reuterem, którzy **zbiegli,** wysłano listy gończe.

Partja socjalno-demokratyczna w odezwie swej publicznie **oskarża namiestnika Styrji dra Rintelena,** iż rozmyślnie opóźnił o kilka godzin akcję rządową przeciw Heimwehrze, przedstawiając akcję Heimwehry jako rzecz małoznaczną. W dalszym ciągu odezwa domaga się **rozwiązania Heimwehry.**

ARESZTOWANIE STARHEMBERGA

Wiedeń, 14 września. Z Lincu donoszą: Dziś rano aresztowała policja na zamku Hochscharten, koło Weissenkirchen **byłego ministra spraw wewnętrznych i przywódcę Heimwehry w Austrji Górnej księcia Starhemberga** i właściciela zamku hr. Coretha. Obu aresztowanych odstawiono do więzienia sądowego. Oprócz tego **aresztowano w Lincu emerytowanych generałów Puchmayera i Englisch-Popparicha.** Wedle pogłosek, **Reutera aresztowano w Gracu.** — Pfrimer miał zbiec samochodem do Włoch. Wedle innej wersji ukrywa się on w Styrji południowej.

DALSZE ARESZTOWANIA

Wiedeń, 14 września. — W Klosterneuburgu, Naechst i Buchbergu aresztowała policja 260 członków Heimwehry i odstawiła ich do więzień sądowych. Aresztowanym odebrano kilkadziesiąt karabinów i wielką liczbę rewolwerów. Poza tem w ukryciu leśnem znaleziono **większy skład broni i amunicji.** W ciągu wczorajszego popołudnia policja dokonała w Wiedniu rewizji w lokalach Heimwehry i Vaterlandschutzu, konfiskując liczną broń i hełmy stalowe.

ROZWIĄZANIE HEIMWEHRY?

Wiedeń, 14 września. „Neue Freie Presse" dowiaduje się, że rząd z wczorajszych wydarzeń zamierza wyciągnąć **dalekoidące konsekwencje** w stosunku do Heimwehry. Organizacja ta ma być **rozwiązana i rozbrojona.**

Liga Narodów

Genewa, 14 września. Na dzisiejszem posiedzeniu przedpołudniowem Rada Ligi Narodów zajmowała się kwestją pożyczki długoterminowej w wysokości 150 miljonów franków dla zagłębia Saary. Na wniosek sprawozdawcy włoskiego sprawa została przekazana do zbadania komisji finansowej. Następnie Rada Ligi przyjęła sprawozdanie komisji kredytowej w sprawie międzynarodowych kredytów państwowych. Sprawozdanie zaleca utrzymanie dotychczasowej procedury przy tego rodzaju operacjach kredytowych.

WYBÓR CZŁONKÓW RADY LIGI

Genewa, 14 września. Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów dokonano turnusowego wyboru niestałych członków Rady Ligi. Na miejsce ustępującej Hiszpanji, Persji i Wenezueli wybrano ponownie Hiszpanję oraz Chiny i Panamę. Dalej Zgromadzenie zajmowało się **kwestją budżetową** Ligi Narodów. Na wniosek komisji budżetowej uchwalono wstrzymać się od wszelkich poczynań wymagających nowych wydatków.

CO DZIENNIKARZE UWAŻAJĄ ZA NAJWAŻNIEJSZE?

Genewa, 14 września. Dziś odbył się doroczny bankiet dziennikarzy zagranicznych, w którym wzięli udział prezydent Zgromadzenia Titulescu, przewodniczący Rady Ligi Lerroux oraz wszyscy członkowie Rady Ligi, jak również generalny sekretarz Ligi i dyrektor międzynarodowego Biura pracy. W mowach wygłoszonych częściowo żartobliwie, częściowo poważnie mówiono o kwestji **rozbrojenia** i o konieczności **współpracy międzynarodowej.**

WARUNKI GANDHIEGO

Londyn, 14 września. Premjer MacDonald odbył wczoraj wieczór dłuższą konferencję z Gandhim. W toku rozmowy Gandhi oświadczył, że **skłonny jest do dalszego prowadzenia rokowań, o ile rząd brytyjski zgodzi się na przyjęcie za podstawę obrad uchwał kongresu wszechindyjskiego, w przeciwnym razie dalsze pertraktacje byłyby bezcelowe.**

SKUTKI TORNADO

Nowy Jork, 14 września. Jak oficjalnie stwierdzono, podczas ostatniego tornada w brytyjskim Honduras w samej stolicy Belize poniosło **śmierć 1.200 osób.** Dotąd z pod gruzów zawalonych budynków wydobyto 700 zwłok. Akcja ratunkowa prowadzona jest w dalszym ciągu. Mimo pomocy ze strony rządu amerykańskiego akcja wyżywienia nie jest wystarczająca. **W kraju ogłoszono stan oblężenia, ponieważ zbyt częste były wypadki rabunku.** Z obawy przed wybuchem epidemji władze wydały polecenie, aby najciężej dotknięte dzielnice miasta **podpalić.**

Nowy Jork, 14 września. W Vero Beach (Floryda) spadł wczoraj samolot wiozący trzech dziennikarzy amerykańskich, którzy wracali z Belize, gdzie dokonali zdjęć fotograficznych z terenów, nawiedzonych przez katastrofę żywiołową. Wszyscy trzej dziennikarze oraz pilot ponieśli **śmierć na miejscu.**

W rocznicę Brześcia

ZNAMIENNY WYROK SĄDU NAJWYŻSZEGO

Sąd Najwyższy rozpatrywał wczoraj sprawę o niezamieszczenie sprostowania przez „Kurjer Lwowski", nadesłanego przez organizatorów wiecu sanacyjnego w Przemyślu w sprawie brzeskiej, na którym przeprowadzono uchwałę przeciwko protestom brzeskim. Sprostowanie zawierało polemikę z opinjami, wypowiedzianemi przez pismo z okazji tego wiecu. Takiego „sprostowania" oczywiście nie zamieszczono.

„Sanatorzy" skierowali sprawę do sądu, który wbrew oczekiwaniom orzekł nietylko karę 50 złotych, ale i zawieszenie wydawnictwa do czasu zamieszczenia sprostowania. W dniu wczorajszym, Sąd Najwyższy postępowanie w sprawie z braku cech przestępstwa, umorzył.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Ze sportu

—o—

GARBARNIA—WARTA 2:2 (1:0). Wcale interesujące zawody trzymały licznie zgromadzoną publiczność do ostatniej chwili w napięciu i niepewności wyniku. Do przerwy szczęście sprzyjało gospodarzom, które pozwoliło im uzyskać bramkę przez Smoczka i uchronić się od wyrównania, a po pauzie sprzyjało ono więcej Warcie, która zdobyła dwie bramki, ostatnią z winy Konkiewicza. Garbarnia miewała już znacznie lepsze dnie. Najsilniejszemi jej punktami byli Riesner, Bator i Smoczek w ataku oraz Wilczkiewicz i Skwarczewski w pomocy. Reszta graczy grała słabo, a najgorszym wogóle na boisku był Nagraba. Warta miała swą dobrą stronę w ataku, szczególnie w jego prawej części. Najsłabszym jej graczem był Fontowicz, czyniącym wrażenie gracza już skończonego. Ale najgorszym na boisku był sędzia p. Słomczyński, kierujący zawodami w sposób skandaliczny. Nietylko, że poruszał się leniwie, że dopuszczał do ostrej gry, że nie zwracał uwagi na spalone, że zupełnie nie reagował na grę niedopuszczalną, ale miejscami wydawał zupełnie fałszywe rozstrzygnięcia i sprzeczne z sobą. Miarą jego sędziowania były gwałtowne a słuszne protesty publiczności, pod której dyktatem zaczął pod koniec sędziować. Przechodząc do samej gry zauważyć wypada ,że drugą bramkę zdobył dla Garbarni Smoczek w sposób brawurowy. I jeżeli gospodarze nie mogli uzyskać zwycięskiego goala to tylko dzięki pechowi, jaki im w tej części gry towarzyszył.

WISŁA—CZARNI 2:1 (1:0). Z trudem wywalczone zwycięstwo lepszej Wisły.

POGOŃ—WARSZAWIANKA 3:1 (3:1). Zwycięstwo swe ma Pogoń do zawdzięczenia Kossokowi, strzelcowi wszystkich bramek.

ŁKS—RUCH 4:0. Zasłużone zwycięstwo ŁKS.

CRACOVIA—PODGÓRZE 1:2. Zawody te rozegrane o mistrzostwo kl. A zakończyły się zasłużonem zwycięstwem Podgórza.

ZAWODY O PUHAR KZOPN: Wisła I b Zwierzyniecki KS 2:2, Krowodrza—Olsza 3:0. Dobra gra Krowodrzy.

KOLARSKI BIEG NA PRZEŁAJ O MISTRZOSTWO POLSKI urządzony przez RKS Legia zgromadził na starcie 10 zawodników. Nie dopuszczono do biegu kolarzy warszawskiej Legii Michalaka i Targońskiego z powodu spóźnionego zgłoszenia. Bieg sam, wyposażony w trudne do przebycia tereny, nastręczał zawodnikom dużo wysiłku. Mimo to wszyscy bieg ukończyli za wyjątkiem Kallera, który uległ defektowi. Pierwsze miejsce zdobył młody zawodnik z KKCM Władysław Motyka w czasie 1'12'40, drugie Głowacki (AKS Warszawa), trzeci Wünsch (RKS Legia), czwarty Kosiński, piąty Krzęcisz, obaj z krak. Legji. Organizacja biegu wzorowo pod kierownictwem tow. Fijała. Punkty kontrolne oraz wytyczenie trasy dokonane przez tow. Wandura w sposób znakomity, umożliwiły komisji rozpatrzenie protestu. W skład komisji wchodzili z ramienia ZPTK wiceprezes Związku p. Lange oraz kapitan Tyszownicki, p. Weiss, Fijał.

Związki i zgromadzenia

—o—

WALNE ZEBRANIE ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TUR, ODDZIAŁU IM. ROMANA SZYMAŃSKIEGO W KRAKOWIE odbędzie się, w niedzielę 20 bm. w lokalu TUR. Porządek dzienny: a) odczytanie protokołu z ostatniego zebrania; b) sprawozdanie zarządu komisji rewizyjnej, oraz kierowników sekcyj; c) dyskusja; d) zmiana statutu; e) wybór nowego zarządu; f) wolne wnioski. Początek o godzinie 9'30 rano, w razie braku kompletu o godzinie 10 bez względu na ilość członków. — Wzywamy wszystkich do przybycia.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtoreke: „Halka" (opera dla młodzieży szkolnej, ceny zniżone).
Środa: Koncert Egona Petriego.
Czwartek: „Ziółko".
Piątek: „Sztuba".

KINOTEATRY

Apollo: „X—27".
Bagatela: „Madame Olala" i rewja „300 żon".
Corso: „Hadżi Murat".
Dom żołnierza: „Czerwony bies".
Promień: „Narzeczona Nr. 68".
Światowid: „Triumf miłości".
Świt: „Podwójna gra". „Szalony wyścig".
Sztuka: „Igrzysko uczuć".
Uciecha: „Szary dom".
Wanda: „Swawolne studentki".
Warszawa: „Moja ciotka — twoja ciotka".

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 15 września

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.1: Komunikat meteorologiczny. 14.50: Komunikat gospodarczy. 15.25: Odczyt z Katowic: „Jego Królewskiej Mości miłość" (Barbara Radziwiłłówna) — wygłosi prof. Kazimierz Hartleb. 15.46: Chwilka lotnicza. 16.00: Pogadanka dla chorych w szpitalach. 16.15: Gramofon. 16.45: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.50: Odczyt z Wilna: „Bazylika wileńska zagrożona". 17.15: Gramofon. 17.35: Odczyt. 18.00: Koncert popularny z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.20: Komunikat Towarzystwa hodowli koni. 19.25: Gramofon. 19.40: Odczyt: „Dzisiejsza sztuka religijna", wygłosi p. Antoni Waśkowski. 19.55: Komunikat meteorologiczny. 20.00: Dziennik radjowy. 20.10: Komunikat sportowy. 20.15: Chór Dana z Warszawy. 20.45: Kwadrans literacki: Humoreska Anatola France: „Ricpret". 21.00: Koncert solistów z Warszawy. 22.00: Felieton z Warszawy: „Niepokojące problemy". 22.15: Dodatek do dziennika radjowego. 22.20: Komunikaty. 22.30: Muzyka lekka i taneczna.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków, ul. Dunajewskiego 5).
są do nabycia:

Kwartalnik socjalistyczny Nr. 1	2.—
Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Krapotkin: Państwo i jego rola historyczna	1.—
Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Sądy pracy	2.40
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja pracy	4.—
Porczak: Dyktator Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
Kornicki: Zredukowani (epopeja robotnicza)	.80
W walce o zdrowie (mowy senatorów i posłów)	.30
Dr. Rubinraut: Skuteczne i nieszkodliwe środki zapobiegania ciąży	1.—
Z. N. M. S. Historja, ideologja i zadania	1.50
Socjalizm. Zarys bibljograficzny i metodyczny	3.—
Fotografja Daszyńskiego	1.—
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.